



UNIwersytet
Warszawski

Naukowe Forum Semantyka

Wydział Lingwistyki Stosowanej, Instytut
Komunikacji Specjalistycznej i
Interkulturowej

Wyniki dyskusji kolokwium naukowego z
dnia 16/02/2018 na temat:

Terminologia kulturowa – program badawczy

Stanowisko Referującego

Centralnym problemem badawczym, który próbuję rozwiązać w ramach terminologii jest identyfikacja konceptualnego pola wartości moralnych Europejczyków; wartości, które da się ująć jako analogiczne. Ponieważ nie można rozwiązać tego problemu przy pomocy metod obowiązujących do tej pory, powstał program badawczy, który doprowadził do próby ukonstytuowania nowego obszaru działalności terminologicznej. Przedmiot tej działalności różni się od tradycyjnych obszarów terminologii w aspekcie właściwości obiektów. Ponadto, program ten wymaga innych metod.

Terminologię widzę jako dziedzinę służebną względem wszystkich dziedzin aktywności kognitywno-komunikacyjnej człowieka. Wobec tego stanu rzeczy proponuję dokonać jej podziału ze względu na sposób traktowania konceptów w dziedzinach, którym terminologia służy poprzez identyfikację, porządkowanie oraz umotywowane wyrażanie konceptów (dziedzinowych). W konsekwencji terminologia jest dziedziną, w której podział jest naturalny (przedmiotowy), uwarunkowany charakterystyką przedmiotu pracy badawczej.

Z punktu widzenia terminologii, sposób traktowania konceptów – mam tutaj na myśli tempo przyrostu konceptów nowych, jak również stopień stabilizacji perspektywy badawczej wspomaganej dziedziny – służy jako wyróżnik dla dwóch sfer naukowych: przyrodniczo-inżynierskiej (nauki przyrodnicze oraz techniczne) i sfery humanistyczno-społecznej *sensu largo* (nauki humanistyczno-społeczne oraz dogmatyczne). Niniejsza kolejność może wskazywać też na malejące tempo przyrostu konceptów przy wzrastającej liczbie perspektyw poznawczych.

Z perspektywy terminologicznej, każda konkretna dziedzina rozwijająca się pod egidą nauk przyrodniczych lub technicznych (np. astronomia, fizyka, mikrobiologia, nanotechnologia) zmienia swą strukturę konceptualną bardzo szybko, przy czym perspektywa poznawcza osiagająca status paradygmatu naukowego jest w ramach nauki motywującej rozwój tej dziedziny wielkością stabilną. Zmiany paradygmatów stanowią tu rzadkość; jeśli występują przechodzą płynnie jeden w drugi. Z kolei w dziedzinach rozwijających się przy wsparciu nauk humanistyczno-społecznych (np. lingwistyka, socjologia, polityka) zmiany struktur konceptualnych u przedstawicieli tych dziedzin następują wolniej,

przy współistnieniu w ramach danej dziedziny kilku różnych perspektyw poznawczych. Co więcej, ogląd terminograficzny pozwala na konstatację, że żadna z dziedzin humanistyczno-społecznych *sensu stricto*, w aspekcie liczby przyjętych perspektyw poznawczych, nie dorównuje etyce, której charakter jest budowany przez nieustanny (tzw. wieczny) dyskurs.

Wobec zauważonych różnic w intelektualizacji konceptów między sferą przyrodniczo-inżynierską oraz sferą humanistyczno-społeczną *sensu largo* postuluję podział przedmiotowy terminologii na przyrodniczo-inżynierską i kulturową. Ta pierwsza jest w stanie obsługiwać dziedziny wspierane osiągnięciami nauk przyrodniczych, a także technicznych (astronomia, mikrobiologia, chemia organiczna, fizyka kwantowa, nanotechnologia, etc.). Z kolei ta druga może obsługiwać dziedziny, dla których motor działania stanowią nauki humanistyczno-społeczne *sensu largo*, tj. nauki humanistyczno-społeczne *sensu stricto* (np. lingwistyka, psychologia, socjologia, polityka, etc.) oraz nauki dogmatyczne (np. etyka wartości, estetyka, teologia, etc.). Terminologia przyrodniczo-inżynierska, aby nadążyć za dynamiką zmian w sieciach konceptualnych ujawniających się w dyskursach specjalistów, musi przyjąć perspektywę synchroniczną ze śladem oglądu diachronicznego. Terminologia kulturowa musi natomiast przyjąć pełną perspektywę synchroniczno-diachroniczną, głównie z uwagi na wielość perspektyw i nierozstrzygalność dysput w ramach określonej perspektywy, zwłaszcza w dziedzinie o charakterze dogmatycznym, np. w etyce (wartości).

Terminologia kulturowa, przyjmująca perspektywę synchroniczno-diachroniczną może być jedyną (tzn. jedyną skuteczną) odpowiedzią na pytanie o możliwość diagnozy konceptów wartości analogicznych dla kultur europejskich. Terminologia kulturowa zrodziła się oraz powstaje z chęci udzielenia wsparcia etyce wartości, dziedzinie dialektycznej, która wspiera ludzi (w tym kulturę europejską) w odkrywaniu swojej tożsamości. W tej sytuacji, obiekt badań terminologii kulturowej stanowią ludzie ze względu na systemy konceptualne wartości etycznych, ujawniane w tekstach tworzonych w językach europejskich. Cel badań to przedstawienie konceptów wartości Europejczyków, uznanych za koncepty analogiczne. Opis konceptów powstaje z potrzeb edukacyjnych, tj. ma wspomagać etyków w ukazaniu Europie jej moralnego (niematerialnego) dziedzictwa. Metody badawcze (środki badawcze) to: praca kolektywna (zespoły analityczne); synchroniczno-diachroniczne podejście do badania (analizy) dokumentów; tworzenie map konceptualnych od map indywidualnych, poprzez mapy kultur narodowo-etnicznych, do zbiorczej modelowej mapy reprezentatywnej dla branż pod uwagę kultur europejskich.

Jedną z najistotniejszych zmian w postrzeganiu materiału badawczego jest zmiana dotycząca postrzegania wymogu „aktualności” materiału badawczego budującego korpus. Podczas gdy terminologia przyrodniczo-inżynierska postrzega „aktualność” jako pojęcie związane ze świadomością i czasem, w terminologii kulturowej poświęconej dziedzinom opartym na dogmacie pojęcie „aktualności” staje się mniej pojęciem czasowym, a bardziej pojęciem świadomościowym. Stąd wzięła się w podejściu do selekcji kandydatur terminologicznych sugestia

zastosowania perspektywy synchronicznej dla nauk przyrodniczo-inżynierskich, oraz perspektywy synchroniczno-diachronicznej dla badania konceptów w dziedzinach dialektycznych, takich jak etyka wartości. Nadto, zakres pracy na korpusie wielotysięcznym należy zawęzić. W tym przypadku zakres zawężam do pojęć wartości moralnych (zakres agatologii). Pracę terminologiczną charakteryzuje podejście zespołowe. Konieczny jest też wybór języków reprezentatywnych i priorytetyzacja dokumentów (źródeł). Z perspektywy synchronicznej wytypowałem dziesięć języków europejskich, uznawanych jako najbardziej reprezentatywne pod względem statystycznym i merytorycznym (względem agatologii jako dziedziny opisu). Perspektywa historyczna wymusiła priorytetyzację źródeł (dokumenty prawne oraz referencyjne, literatura dziedzinowa, literatura wysoka, źródła efemeryczne).

Proponuję algorytm dla identyfikacji poszukiwanych konceptów. Pokazuje on relację między konceptem centralnym ,C' i peryferyjnym ,C1', jako relację intensyfikacji (literatura wysoka i źródła efemeryczne) albo jako relację kwalifikacji (dokumenty prawne, dokumenty referencyjne i literatura dziedzinowa). Z uwagi na szeroki zakres badań (korpus mierzony w dziesiątkach tysięcy źródeł), obejmujący różne gatunki tekstu, program badań posiada pas ochronny w postaci dziedzin wspomagających. Obok dziedzin już znanych, tradycyjnie gruntujących terminologię jako naukę (epistemologia, informacja naukowa, translatoryka), badania wspierające terminologię kulturową to: kulturologia, socjologia języka oraz analiza literatury. Program badawczy jest otwarty na zmiany przez autokorektę, zakładając publikację wyników okresowych. Każda publikacja wymusza przyjrzenie się sytuacjom problemowym, uściślenie algorytmu szukania pojęć adekwatnych dla dziedziny opisu. Rozwiązane problemy pozwalają sformułować wytyczne. Reakcja na niejednoznaczność wyrażen, które występują w literaturze wysokiej i źródłach efemerycznych to konsultacja w ramach paneli językowych przy wsparciu etyków. Brak równowagi w ekscerpcji źródłowej spowodował wprowadzenie limitu cytatów i zalecenia unikania duplikatów konceptualnych w jednym dokumencie. Analiza więcej niż jednego tekstu każdego z autorów zwiększa wiarygodność badań i stanowi test konsekwencji spojrzenia na tematykę przedmiotową.

Podsumowując:

- (1) Terminologia kulturowa to poddziedzina terminologii jako służby publicznej, dlatego jej metody muszą być dostosowane do sposobu konceptualizacji w dziedzinie opisu. Wpisuje się więc w teorię lingwistyki antropocentrycznej (uporządkowany zbiór praw i twierdzeń przedmiotowych lingwistyki).
- (2) Terminologię ,kulturową' i terminologię ,przyrodniczo-inżynierską' (wyróżniki robocze) postrzegam jako subkategorie tej samej dyscypliny (terminologii), której przedstawiciele zajmują się ludźmi ze względu na właściwości kognitywno-komunikatywne. Terminologia ,kulturowa' różni się od terminologii ,przyrodniczo-inżynierskiej' tym, że właściwości badanych przez te dyscypliny ludzi

różnią się, tzn. reprezentanci dziedzin motywowanych osiągnięciami nauk kulturowych (zaliczam do nich nauki humanistyczne, społeczne oraz dogmatyczne) i dziedzin napędzanych postępowaniem nauk przyrodniczych oraz inżynierskich (technicznych) mają inne sposoby konceptualizacji.

- (3) Konkretna różnica metodologiczna między procedurami poświęconymi dziedzinom pracy motywowanej naukami empirycznymi oraz procedurami, które dedykowane są polom działalności profesjonalnej bazującej na rozwoju w naukach nie-empirycznych leży w interpretacji pojęcia „aktualności” materiału badawczego, związanej z różnymi „cyklami życiowymi” jednostek konceptualnych wyrażanych w tekstach (np. pojęcie aktualności terminu w etyce vs. pojęcie aktualności terminu w nanotechnologii). Różnica ta wynika w dużej mierze z dialektycznego charakteru dziedzin takich jak etyka, i z konkretności oraz weryfikowalności tez wysuwanych w naukach przyrodniczych i inżynierskich.
- (4) Proponuję ukonstytuowanie nowej dziedziny badań w naukach terminologicznych, to jest terminologii kulturowej, postulując wspieranie jej przez dyscypliny badające ten sam obszar rzeczywistości (kulturę człowieka), jednak z odmiennych perspektyw (kulturologia, socjologia, analiza literatury), przyjmując dalsze wspieranie terminologii kulturowej przez dziedziny tradycyjnie wspierające nauki terminologiczne (czyli epistemologię, informację naukową, translatorykę). Dziedziny wspomagające mają stanowić dla obecnego programu badawczego terminologii kulturowej rodzaj pasa ochronnego.
- (5) Przy wsparciu ze strony wymienionych dziedzin, powiększenie korpusu o dokumentację niejęzykową (np. dokumentację fotograficzną) staje się możliwe. Może stanowić skuteczne uzupełnienie w kontekście badań terminologii kulturowej.

Piotr Nagórka

Stanowiska Dyskutujących

Zgadzam się ze stanowiskiem Referującego, który podkreśla rolę służebną terminologii względem wszystkich dziedzin działalności poznawczo-komunikacyjnej człowieka. Proponowana nowa perspektywa badań pozostająca w nurcie antropocentrycznym jest przez Autora gruntownie przemyślana – przekonuje mnie postulowana potrzeba zastosowania innej optyki badania obiektu terminologii w zależności od dziedziny, której terminologia służy. Idąc tokiem wyводу, tenże obiekt badań pozostaje taki sam zarówno dla terminologii „przyrodniczo-inżynierskiej”, jak i terminologii „kulturowej” (człowiek – system konceptualny – tekst).

Zastanawia mnie w tym kontekście to, czym w takim razie jest „termin”, jak Autor rozumie desygnaty tego wyrażenia. Z analizy materiału badawczego wyekscerpowanego na potrzeby kolokwium wynikałoby, że terminem będzie zarówno „odwaga”, jak i „kochać”. Czy więc na poziomie eksponentu terminy będą zbiorem leksyki, wpisującej się w dane pole

semantyczne (tu: wartości moralne). A jak rozumieć termin w korpusie powiększonym np. o dokumentację fotograficzną, czy szerzej obraz? Jestem zdania, że sposób identyfikowania terminu przez badacza w gromadzonym korpusie będzie bezpośrednio odzwierciedlał sposób konceptualizacji dokonywany przez wspomniany obiekt badań, tj. człowieka – reprezentanta danej dziedziny.

Marta Małachowicz

Ani „odwaga” ani „kochać” nie są jeszcze moim zdaniem terminami. Fakt, że wyrażenia te spełniają kryteria wyrażen poszukiwanych nie uprawnia do traktowania ich od razu w kategoriach terminów (tj. wyrażen względnie stabilnych, usankcjonowanych faktem bardzo ściśle określonej relacyjności względem pozostałych jednostek systemu, który stanowi zaakceptowaną przez ekspertów całość). Inaczej mówiąc, wyrażenia zidentyfikowane jako spełniające wstępne kryteria wyszukiwawcze wymagają sprawdzenia, co w przypadku agatologii ze względu na skalę przedsięwzięcia badawczego potrwa jeszcze około dwudziestu lat. Na chwilę obecną wyrażeniom tym przyznałbym status kandydatów terminologicznych, które mogą, lecz nie muszą znaleźć się ostatecznie w systemie terminologicznym etyki wartości.

Termin w kontekście włączania do korpusu tekstowego dokumentacji fotograficznej pozostaje konwencjonalnym znakiem językowym. Obraz ma wspomagać terminologa w pracy badawczej, ubogacać jego doświadczenie poznawcze jako badacza artefaktów pracy zawodowej, zmobilizować go do konfrontacji formy wyrażonej konceptu, którą zastał, z artefaktami pracy zawodowej, do których wyrażenia te odnoszą. Dokumentacja fotograficzna przedstawiająca treść niewyrażoną językowo może stanowić inspirację do tworzenia nowych wyrażen, wypełniających puste miejsca w systemie. Ponadto, podobnie jak niektóre z zastanych przez terminologa wyrażen zyskują z czasem status terminów, tak też umieszczenie pewnych pozycji z dokumentacji fotograficznej w źródłach referencyjnych może ubogacić doświadczenie poznawcze użytkownika publikacji terminologicznych.

Piotr Nagórka

W nawiązaniu do komentarza Koleżanki i udzielonej odpowiedzi Referującego chciałabym postawić pytanie o metodę identyfikacji pola konceptualnego wartości oraz o sposób badania analogii tych wartości. Zastanawia mnie również w tym kontekście zastosowanie perspektywy diachroniczno-synchronicznej, tj. to, czy analiza struktury konceptualnej i analogii poszczególnych konceptów (zidentyfikowanych w określonej kulturze) będzie dotyczyła tych samych odcinków czasowych. Jeśli tak, to jaką rolę odegra badanie diachroniczne: czy zmiany struktury konceptualnej poszczególnych konceptów będą analizowane również kontrastownie?

Magdalena Szulc-Brzozowska

Metoda identyfikacji (ustalania) konceptów z zakresu wartości etycznych (moralnych) została przedstawiona algorytmicznie w moim stanowisku. Dla większej ścisłości dodam, że pojęcia poszukiwane to takie, których desygnaty są obiektami abstrakcyjnymi, niematerialnymi, kwalifikowanymi, tzn. powiązаныmi z pojęciem dla etyki centralnym. Projekt należy postrzegać jako rozwojowy z uwagi na fakt, że od jego powstania doświadczenie analityczne pozwala coraz ściślej to powiązanie określać. Do tej pory udało się wyodrębnić dwa typy takich powiązań (relacji), które wydają się dla badań diagnostycznych kluczowe: relacja intensyfikacji (często ujawniana w literaturze wysokiej i w źródłach efemerycznych) oraz relacja kwalifikacji (typowa dla dokumentów prawnych, źródeł referencyjnych oraz literatury dziedzinowej). Konsultacja ekspercka z etykami w sytuacji problemowej została wpisana w program badawczy. Ten zabieg umożliwia informację zwrotną, doskonalącą sposoby ustalania konceptów przy pomocy typologii relacyjnej, co może przełożyć się na dalsze uściślenie algorytmu.

Co do metod kontrastowania pojęć wartości moralnych, a co za tym idzie poszukiwania analogii między konceptami tych wartości uchwyconymi przy pomocy różnych języków etnicznych branych pod uwagę, relewantna tutaj procedura jest oparta o znaną w terminologii zasadę harmonizacji. Poza specyficznym charakterem konceptów oraz sposobem ich intelektualizacji w dziedzinie opisu nie ma żadnego *novum* dotyczącego samej procedury. O tej procedurze piszę szerzej w rozprawie doktorskiej (*Tezaurus terminologii branżowej jako tekst edukacyjny*, 2011, 18–123). Tekst pracy jest dostępny na stronie internetowej www.researchgate.net. Co się tyczy samej analogii jako podstawy działań na pojęciach, piszą o niej przedstawiciele Szkoły Lubelskiej (np. M.A. Krąpiec, *Język i świat realny*, 1995). Myślenie analogiczne jest w moim mniemaniu wpisane w konstytucję poznawczą człowieka. Jest ono podstawą porozumiewania się, na co nie mało dowodów w życiu codziennym, w tym zawodowym.

Jeśli chodzi o analizę konceptów w ramach badań poszczególnych europejskich kultur językowych, to baza cytatów tworzona w środowisku internetowym (www.linguisticmodelling.eu/publikacje) umożliwia analizę kontrastywną (synchroniczną) i komparatywną (historyczną). Analizy te są możliwe zarówno dla jednej narodowej kultury językowej (niemal automatyczne staje się tworzenie profilu rozwoju myśli tematycznej jednego autora, tj. profilu idiokulturowego), jak i dla dowolnej liczby branych pod uwagę kultur językowych. Uczestnicy mają możliwość korzystania z internetowej bazy cytatów dla realizacji swoich projektów indywidualnych. Zainteresowanie tym aspektem wykazali dotąd głównie literaturoznawcy. Analizę umożliwia strukturalizowana baza danych (użytkownik może w niej zmieniać konfigurację wykazów wg dowolnych kryteriów), jednak nadrzędnym celem pozostaje tu oczywiście lingwistyczna diagnoza konceptów wartości moralnych kultury europejskiej, tj. próba ustalenia konceptów analogicznych metodą terminologiczną.

Piotr Nagórka

Cel, jaki postawił sobie Referujący, jest bardzo ambitny i ze wszech miar godny pochwały. Diagnoza „konceptualnego pola wartości moralnych” konkretnych podmiotów wymaga bowiem uświadomienia sobie faktu, iż może się ona odbywać jak na razie jedynie w sposób zapośredniczony, to znaczy, na podstawie jakichś konkretnych eksponentów autorstwa tychże konkretnych podmiotów. Biorąc pod uwagę koncepcyjne osadzenie postulowanej terminologii należy sądzić, że Referujący doskonale sobie z tego faktu zdał sprawę. Jakkolwiek mam wątpliwości, czy wyrażony przez niego cel badań, tj. „identyfikacja konceptualnego pola wartości moralnych Europejczyków”, spełnia kryteria dotyczące (onto-)logicznego odróżnienia sfer: mentalnej i wyrażeniowej. W jakim wymiarze miałyby się mianowicie odbywać (ta) identyfikacja? Co właściwie (jako lingwiści czy terminolodzy) identyfikujemy? O ile nie ma wątpliwości co do tego, że przedmiotem identyfikacji są ciągi grafemowe lub fonemowe oraz związane z nimi znaczenia, (szersze) pojęcia czy też (jeszcze szersze) koncepty, o tyle nie mogę się zgodzić z postulatem, że lingwista czy terminolog identyfikuje rzeczywiste mentalne fakty lub procesy, jakimi są lub stają się rzeczywiste koncepty, będące przecież rzeczywistą własnością konkretnego (poznającego) podmiotu.

Formułowane przez Referującego cele badawcze są ambitne także z innego powodu. Otóż diagnoza przedmiotu badań z zakresu etyki metodami terminologicznymi stanowi niewątpliwie *novum*, które jest narażone na krytykę. W mojej opinii przyjęte kryteria metodologiczne są słuszne. Przekonuje mnie przede wszystkim hierarchizacja tekstów pod względem formalnym, m. in. „priorytetyzacja źródeł”, oraz przyjęty algorytm ich ewaluacji. Odnosząc się w tym kontekście do głosów w dyskusji stwierdzam, że diagnoza „konceptów wartości moralnych” na podstawie wybranych eksponentów (tekstów) nie powinna rozpoczynać się od ustalenia czy też apriorycznej definicji danego konceptu, na przykład jakiegoś konceptu ‚dobro wspólne’ i wynikającej z niego kategorii nadrzędnej ‚dobro’ –, to znaczy ustalenia tego, co jest badaczowi w chwili podejmowania przez niego pracy poznawczej już znane. Ustalając *a priori* zakres (znaczeniowy) takiej kategorii skazuje się on na diagnozę, której wynik sam wcześniej przewidział. Lingwista lub terminolog powinien postępować inaczej. To teksty autorstwa konkretnych podmiotów, jakie są brane pod uwagę podczas pracy badawczej, powinny stanowić dla niego punkt wyjścia dla formułowania jakichkolwiek konceptów. Podstawą konstrukcji tych konceptów są wynikające z tych tekstów (różnego typu) analogie.

Ostrożnym należy być moim zdaniem także w przypadku, gdy staramy się znaleźć podstawę, służącą do identyfikacji tego, np. wyrazu, zdania czy typu tekstu, co uznajemy za analogiczne – w przypadku zaprezentowanego studium mamy przecież do czynienia z perspektywą policentryczną, a więc z próbą dokonania uogólnienia branych pod uwagę konceptów moralnych wyrażanych przez konkretne podmioty. Zwracam uwagę na tę ostrożność w kontekście (częstokroć apriorycznego) formułowania przez podmioty nauki tak zwanego ‚tertium comparationis’, zanim podejmą oni chociażby wstępną diagnozę materiału empirycznego. Na marginesie dodam, że kwestię, co z czym wolno porównywać, doskonale wyjaśniają przedstawiciele metafizyki realistycznej Katolickiego

Uniwersytetu Lubelskiego – chodzi nie tylko o tworzenie pojęć analogicznych w ramach tak zwanej „analogii partycypacji”, lecz przede wszystkim o podstawę tworzenia jakichkolwiek analogii (por. M. A. Krąpiec, *Analogia w filozofii*, 2005; *Metafizyka*, 1988; *Teoria analogii*, 1993; A. Maryniarczyk, *O przyczynach, partycypacji i analogii*, 2005).

Jeżeli chodzi o klasyfikację metanaukową zakresu terminologii zaproponowanej przez Referującego, to wyrażam wobec niej moje wątpliwości. Nie dotyczą one wprost zaproponowanej nowej naukowej nazwy ‚terminologia kulturowa‘, lecz tego, jak ją Referujący lokuje wobec nazw i ich znaczeniowych zakresów względem nazw komplementarnych. Mam tutaj na myśli podział terminologii na „terminologię przyrodniczo-inżynierską” i „terminologię kulturową”. Jeżeli Referujący przypisuje nazwie ‚terminologia‘ status hiperonimu, to implikuje zarazem, że (przedmiotowy) zakres zaproponowanych przez niego hiponimów, tj. ‚terminologii inżynierskiej‘ i ‚terminologii kulturowej‘, jest węższy aniżeli ma to miejsce w przypadku (przedmiotowego) zakresu nazwy ‚terminologia‘. Z uwagi na fakt, iż praca poznawcza terminologia, a więc także Referującego, winna charakteryzować się daleko idącą precyzją, powstaje pytanie o to, jak dokładnie rozumie/definiuje on zakres nazwy ‚terminologia kulturowa‘; jak rozumie w związku z tym wyraz ‚kultura‘. Przyjmując z podstawę paradygmat kulturologiczny (por. S. Bonacchi, *(Un-)Höflichkeit. Eine kulturologische Analyse*, 2013, *Anthropozentrische Kulturologie*, 2012) lub paradygmat semiotyczny (por. U. Eco, *The Theory of Semiotics*, 1976) należy stwierdzić, że wszelka aktywność podmiotów (sprawczych) wyrażana w postaci tekstów, aktów motorycznych czy też artefaktów winna być (za)kwalifikowana do zbioru aktywności kulturowych, a w związku z tym winna być – idąc za podziałem Referującego – wyłącznie przedmiotem terminologii kulturowej. Tymczasem aktywność poznających podmiotów ze swej istoty wykracza poza to, co włącza się w zakres naukowej kategorii ‚natura‘. Trudno po prostu zrozumieć, dlaczego zakres ‚terminologii‘ miałby być wyłączony z kategorii ‚kultura‘ – bądź co bądź terminolodzy, jak słusznie twierdzi Referujący, „(...) zajmują się ludźmi ze względu na [ich] właściwości kognitywno-komunikatywne”, a termin jest i pozostaje wytworem konkretnego (zbiorowego, a jednocześnie indywidualnego) podmiotu kultury (zob. niem. ‚Idiokultur‘, ‚Polykultur‘). Chcąc przyjąć zaproponowany podział musielibyśmy jednocześnie poddać w wątpliwość dychotomię ‚natura ≠ kultura‘. Czy takie cele znajdują się w orbicie pracy poznawczej Referującego?

W kontekście sankcjonowania wyrażen (specjalistycznych) jako terminów pragnę nawiązać do wątpliwości wyrażonych powyżej przez jedną z dyskutujących koleżanek a dotyczących rozumienia wyrażenia ‚termin‘. Implikaturę (konwersacyjną), jaka zarysowała się podczas ostatniego spotkania, jakoby takim wyrażeniom, jak np. ‚odwaga‘, ‚kochać‘, będącym przedmiotem „terminologii kulturowej”, miałby przysługiwać status terminu, uznaję za nieadekwatną. Z pisemnej addycji Referującego wynika (patrz wyżej), że tego rozumienia rzeczy bynajmniej nie zamierzał implikować. Zgadzam się zasadniczo z jego stanowiskiem, z którego wynika, że wstępna kwalifikacja wyrażenia (specjalistycznego) nie implikuje jego rozumienia/definiowania jako terminu. Do tego

potrzebne są dodatkowe sankcje. Podkreślam jednakowoż, iż sankcja terminologiczna może dotyczyć jedynie eksponentów zawodowej pracy poznawczej branych pod uwagę (zbiorowych) podmiotów, nie zaś leksemów aktywowanych w specjalistycznej funkcji. Te mogą być poddane ewaluacji jedynie przez podmiot, który je w takich funkcji aktywował – nie mogą być one z oczywistych względów poddane jakiegokolwiek zewnętrznej sankcji. Terminy nie są bowiem w mojej opinii elementami/konstytutentami sfery mentalnej podmiotu. W pracy terminologicznej winien być zatem zachowany następujący porządek ontologiczny: leksem → leksem aktywowany w funkcji specjalistycznej → wyrażenie → wyrażenie artykułowane w funkcji specjalistycznej → [sankcja] → termin.

Grzegorz Pawłowski

W pierwszej kolejności odniosę się do kwestii użycia w moim stanowisku określenia ‚identyfikacja’ w odniesieniu do konceptu, a nie wyłącznie do wyrażenia postrzeganego jako kandydatura terminologiczna. Poprzez ‚identyfikację’ konceptów rozumiem *ustalenie* konceptów, podobnie jak – zachowując w tej analogii wszelkie należne proporcje – lekarz u pacjenta *identyfikuje* na podstawie objawów jednostkę chorobową (tj. diagnozuje, bądź też rozpoznaje ją, wskazując na nią na podstawie objawów i informacji o symptomach, które zebrał w wywiadzie). Ponieważ zarówno terminolog, jak też (nierzadko) internista ma do czynienia z obiektem niedostępnym bezpośredniej obserwacji, nie uważam, by w tych przypadkach mówienie o identyfikacji było nieadekwatne (to znaczy ‚identyfikacji’ konceptu przez terminologa oraz jednej z chorób wewnętrznych przez lekarza). Nie widzę jednak przeszkód, by już to dla potrzeb komunikacji już to podczas rozpatrywania konceptów oraz pojęć, nie zaś terminów, mówić o ich ‚rozpoznawaniu’, ‚ustalaniu’, jak również ‚wskazywaniu’ na nie, natomiast w przypadku wyrażen specjalistycznych (kandydat terminologicznych), czy też samych terminów, jako obiektów zmaterializowanych, mówić o ich identyfikacji. Podniesiony problem dotyczy nazewnictwa w naukach terminologicznych, nie zaś metod pracy terminologicznej. W związku z tym nie dostrzegam tutaj problemu (onto-)logicznego, tj. problemu dotyczącego rozróżniania sfer mentalnej i wyrażeniowej. Rozróżnienie to jest w moim stanowisku wystarczająco klarowne.

Jeśli chodzi o taksonomizację nauk terminologicznych proponowaną ze względu na zaobserwowane różnice w podejściu do obiektów pracy poznawczej przedstawicieli tradycyjnie różnych sfer naukowych, a więc przyrodniczo-inżynierskiej oraz humanistyczno-społecznej (postrzeganej szeroko, bo obejmującej też domeny nauk dogmatycznych), to chciałbym wskazać na pewne niuanse, które poddaję pod rozwagę. Po pierwsze, nie jest moją intencją podkreślanie za pomocą przymiotnika żadnego aspektu badań terminologicznych dla promowania mojej własnej perspektywy badawczej. Uważam, że ‚terminologia’ (wyrażenie określające dziedzinę, dla której *obiekt zastępczy* stanowi wyrażenie specjalistyczne, traktowane jako kandydatura terminologiczna, a *obiektem rzeczywistym/ właściwym* jest mentalna jednostka terminologiczna) to nazwa wyróżniająca

dyscyplinę podmiotowo (tj. z perspektywy badacza) w sposób zupełnie wystarczający. Nie jest też moim zamiarem odróżnianie mojego podejścia od podejść innych badaczy przy pomocy modyfikatora przymiotnikowego na wzór lingwistów, którzy używają określników dot. szkół i przyjętych perspektyw (aproxymacje ewolucjonistyczna, semiotyczna, kognitywna; podejście strukturalistyczne, antropocentryczne, generatywne, czy też epistemologiczne) i akcentujących przy pomocy przymiotnika perspektywę przyjętą dla swych działań badawczych. Oczywiście zgadzam się, że każda terminologia jest ‚kulturowa‘ (podobnie jak każda lingwistyka jest/ musi być (!) epistemologiczna lub antropocentryczna), w tym sensie, że zwraca uwagę na produkty językowe (a tym samym kulturowe) ludzi, którzy poznają w różny sposób rozmaite wycinki rzeczywistości. Niemniej jest to na tyle oczywiste, że rzeczą zbędną wydaje się określanie terminologii mianem ‚kulturowa‘ ze względu na aspekt badań dotyczący perspektywy podmiotowo-przedmiotowej, dla której nie ma alternatywy.

Problem z nazwą ‚terminologia kulturowa‘ dotyczy umotywowania szczegółowego przedmiotu badań. Według mojej propozycji chodzi tutaj o umotywowanie nazwy nie tylko przez wzgląd na podmiot oraz obiekt rzeczywisty badań terminologii, tj. człowieka. Motywacja semantyczna określenia ‚kulturowa‘ sięga kognitywno-komunikatywnych właściwości ludzi branych pod uwagę, przez wzgląd na dość odmienny u nich sposób intelektualizacji konceptów. Nawiasem mówiąc sposób intelektualizacji konceptów zależy od sfery działalności profesjonalnej, którą podejmują. Warto być może ‚przyjrzeć się‘ społecznie umocowanym odniesieniom (desygnatom) wyrażenia ‚kultura‘, w tym odniesieniu funkcjonującym w sferach działalności profesjonalnej, o które chodzi. Kluczowa wydaje się w tym miejscu odpowiedź na pytanie, czy wyrażenie ‚kultura‘ jest społecznie kojarzone ze względu na obiekt, czy na jego właściwości. Przyglądając się stronie internetowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak też internetowym wizytówkom jego odpowiedników w innych częściach Europy, dostrzegam poruszaną tam tematykę dotyczącą kształcenia, etyki, sztuki, mediów i rozrywki. Trudno mi tam natomiast znaleźć informacje z zakresu nanotechnologii, fizyki kwantowej, chemii organicznej, astrofizyki. Czy zatem faktycznie chcemy przekonywać fizyka kwantowego bądź też mechatronika, że są oni przedstawicielami kultury, wbrew tradycyjnemu społecznemu skojarzeniu słowa ‚kultura‘ z domeną, której siłą napędową są nauki humanistyczno-społeczne i dogmatyczne? Uwzględniając uwagi wobec przedstawionego przeze mnie wyżej stanowiska, proponuję mimo wszystko utrzymać tradycyjny podział nauk na przyrodniczo-inżynierskie i humanistyczno-społeczne *sensu largo* (tj. empiryczne oraz dogmatyczne). Tak przyjęty podział mógłby iść po linii zdroworozsądkowej *cywilizacja - kultura*, wyznaczając tym sposobem analogiczny podział w obrębie nauk terminologicznych na terminologię przyrodniczo-inżynierską oraz (jednak) terminologię kulturową.

Piotr Nagórka

Program badawczy „terminologia kulturowa” jawi się przede mną jako projekt wyjątkowo ambitny, kompleksowy i inspirujący, który obok uwzględnienia różnorodnej specyfiki badanych dziedzin oraz dynamiki

zmieniających się perspektyw badawczych, wymaga także przyjrzenia się materiałom źródłowym: tekstom. W przedstawionym opisie programu badawczego znalazłem odniesienia jedynie do źródeł (tekstów) drukowanych, wobec czego sugerowałbym, aby przedmiotem analizy uczynić także teksty elektroniczne. Te ostatnie, poprzez zapośredniczony charakter komunikacji, zmieniły swoją postać, pozwalającą na odbiór linearny i nieliniowy. Myślę, że w celu osiągnięcia większej jednoznaczności uzyskiwanych wyników warto rozważyć wyostrenie w badaniach różnych form recepcji tekstu (linearność/ nielinearność) oraz doprecyzować kwestię wykorzystywanych gatunków tekstowych. Te ostatnie, w dobie szybkiego rozwoju piśmiennictwa internetowego, dość szybko ewoluują na wielu płaszczyznach, tworząc formy hybrydowe. Także i z tego powodu, powiększenie korpusu o dokumentację niejęzykową (np. dokumentację fotograficzną) na pewno posłuży jako istotne uzupełnienie i prawdopodobnie (poprzez wizualizację) wyjaśnienie w kontekście badań „terminologii kulturowej”.

W kwestii określenia funkcji terminologii jako dziedziny służebnej względem wszystkich dziedzin aktywności kognitywno-komunikacyjnej człowieka przychylam się do stanowiska Referującego, który dostrzega jej istotny udział w identyfikacji, porządkowaniu oraz umotywowanym wyrażaniu konceptów (dziedzinowych). Wymienioną listę poszerzyłbym o kwestię konceptualizacji (włączającej definiowanie), chyba że Referujący włącza ją w spektrum rzeczowej identyfikacji.

Ostatnia uwaga dotyczy podziału terminologii na przyrodniczo-inżynierską i kulturową, który wydaje się być, jak to zostało już zauważone przez mojego Przedmówcę, wątpliwy. Jeśli dobrze odczytuję zamiar Referującego, który zwraca uwagę na jego „roboczy” charakter, budzi ona także pewne wątpliwości także u samego Autora. Myślę, że zarówno pierwszej formie działalności (hiponim „terminologia przyrodniczo-inżynierska”), jak i drugiej (hiponim „terminologia kulturowa”) nie można odmówić statusu oparcia w szeroko rozumianej kulturze jako formie działalności człowieka. Z drugiej strony, ze względu na podnoszone przez Referującego kwestie różnic dotyczących intelektualizacji konceptów w ramach rzeczonych dziedzin, zastosowany podział wydaje się po części znajdować uzasadnienie. Opowiadałbym się raczej zatem za podziałem odwołującym się do odmiennego charakteru dziedzin (tj. terminologia przyrodniczo-inżynierska vs. terminologia społeczno-humanistyczna i te ostatnią potraktował jako „terminologię kulturową sensu stricto”).

Paweł Szerszeń

Teksty elektroniczne są wpisane w program badań jako tworzące korpus, zgodnie z sugestią. Myślę, że warto dalej precyzować sposoby recepcji analitycznej źródeł, zwłaszcza tych nieliniowych. Program badawczy jest przygotowany z myślą o ciągłym podnoszeniu skuteczności analitycznej poprzez informację zwrotną, przy podsumowaniu cyklicznym (corocznym) badań. Dokumenty osadzone w środowisku elektronicznym są analizowane szybciej. Ponadto przeprowadzamy obecnie próby

wspomagania pracy wyszukiwawczej służącej procedurze identyfikacji przy pomocy programów komputerowych typu AntConc. Jednocześnie program badawczy korzysta z opieki zewnętrznej (teoretycznej) w celu dalszego precyzowania podstaw naukowych. W tym miejscu doceniam uwagi uczestników Forum, które traktuję również jako wspomaganie zewnętrzne dla działań badawczych terminologii kulturowej.

Konceptualizacja, która zakłada definiowanie, wchodzi oczywiście w zakres programu badań. Właściwie konceptualizację trzeba rozumieć jako cel naczelny pracy poznawczej terminologii. Tak pojęta konceptualizacja to proces towarzyszący terminologowi na każdym wręcz etapie aktywności poznawczej, w sposób szczególny zaś w procedurze porządkowania pojęć. Konceptualizację, a wraz z nią także definicję, uważam za kompletną wraz z ukończeniem strukturalizacji oraz stabilizacji pola semantycznego, w tym przypadku pola semantycznego etyki wartości (agatologii).

Odpowiadając na kwestię ostatnią, bardzo podoba mi się propozycja podziału działalności terminologicznej na sekcje przyrodniczo-inżynierską oraz humanistyczno-społeczną, i potraktowanie tej ostatniej w kategoriach kulturowych. Bardziej gruntowne stanowisko w tej sprawie przedstawiłem w odpowiedzi na spostrzeżenia mojego poprzedniego Rozmówcy.

Piotr Nagórka